

Dzień dobry,

jak zaznaczył pan prezydent Jacek Majchrowski, Kraków to wyjątkowe miejsce na kulturalnej mapie Europy. Tutaj, jak śpiewa Andrzej Sikorowski związany z kabaretem Pod Budą – nawet „złote nuty spadają na Rynek”. W Krakowie na każdym miejscu człowiek może obcować ze sztuką mającą piękną i długą historię. Ale jednocześnie to miasto – to ludzie, otwarci na nowości, ciekawi świata – potrafiący bardzo krytycznie ocenić, co jest sztuką a co sztuką nie jest. Ten rzetelny osąd zawdzięczamy tradycji, z której wyrastamy, którą tworzymy – ale, o czym jestem przekonany, tradycji która nas definiuje.

Chciałbym podzielić się z Państwem kilkoma refleksjami, które proszę potraktować jako występ *a prima vista*, lub może jako wariację na temat.

- Gratuluję wszystkim osobom zaangażowanym w wydarzenie o jakże wymownym tytule: „Budowanie Mostów w Muzyce”. Okazuje się, że muzyka nie tylko łagodzi obyczaje, ale również łączy wieki, pokolenia i kultury. Zastanawiałem się, jak to jest możliwe? I wówczas zdałem sobie sprawę, że owe „złote nuty” to najbardziej uniwersalny język świata. Język wielkich uczuć, wzniosłych myśli, wielu reguł i prawideł, a zarazem język, w którym każdy wykonawca znajduje przestrzeń dla siebie – dla swojej kultury i wrażliwości. Mowa ta, co jakże ważne zwłaszcza obecnie, wolna jest od agresji i może dlatego tak stęsknieni jesteśmy do jej słuchania.
- Nie jestem muzykiem, ale rodzice często mi mówili, że „słyszę, gdy ktoś śpiewa”. Fenomen muzyki polega na jej harmonii, czyli współbrzmieniu. My w Uniwersytecie Rolniczym, bardzo często wsłuchujemy się w harmonię przyrody i dlatego może nam nieco łatwiej doceniać piękno.
- Tegoroczne mosty budowaliśmy wspólnie z naszymi gośćmi z Holandii i Wielkiej Brytanii. To była prawdziwa uczta dla ucha – nawet tak niewprawnego jak moje. Wergilusz pisał, że „muzy lubią śpiew urozmaicony” – uczestnicząc w sobotnim koncercie przekonałem się jak wielka prawda zawarta jest w tych słowach.
- Proszę pozwolić mi na ostatnią refleksję na temat muzyki i mostów. W zeszłym tygodniu zakończył się 27 Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina – nie miałem wiele czasu, ale wysłuchałem kilku występów i jeszcze lepiej zrozumiałem bogactwo muzyki. Wykonawcy z całego świata grali wydawać się może to samo, lecz to nie było to samo. I chociaż już nie pamiętam, jakie to były utwory, opusy – to jedno wiem – już samo patrzenie na tych młodych ludzi na ich emocje powodowało, że czułem się lepszym człowiekiem – tak samo poczułem się w sobotę w kościele pod wezwaniem św. Katarzyny.
- Na zakończenie, proszę pozwolić, że powrócę jeszcze raz do słów Andrzeja Sikorowskiego: „i odmiennym jakby rytmem u nas ludziom bije serce, choć dla serca nieszczególne tu powietrze”.

Gratuluję wszystkim artystom i dziękuję za uwagę.